

PIOTR FIEDORCZYK¹

O TRUDNYCH POCZĄTKACH POSTALINOWSKIEJ ODWILŻY W SĄDOWNICTWIE BIAŁOSTOCKIM

Niniejszy tekst przedstawia wydarzenia, jakie miały miejsce w Białymstoku w 1955 r. w związku z zacinającą się w całym kraju odwilżą po czasach stalinowskich. Wydarzenia te przybrały charakter ostrego konfliktu pomiędzy Sądem Wojewódzkim a Komitetem Wojewódzkim PZPR, w który zaangażowani byli ówczesny minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski oraz aparat Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie.

Nie jest zadaniem niniejszego tekstu przedstawianie wydarzeń, które doprowadziły ostatecznie do tego, iż po śmierci Stalina w 1953 r. zaczął stopniowo kruszyć się system przezeń stworzony. Proces odwilży (określenie Ilii Erenburga) przebiegał inaczej w ZSRR, a inaczej w krajach satelickich. Większość z nich tkwiła w mroku stalinizmu co najmniej do XX zjazdu KPZR w 1956 r., a nawet dłużej. Polska była wyjątkiem, gdyż wprawdzie śmierć Stalina przyniosła najpierw zaostrenie represji, jednak od czasu ucieczki Józefa Świątły grudniu 1953 r. rozpoczął się proces erozji systemu. Światło w audycjach Radia Wolna Europa ujawniał tajemnice komunistycznej władzy, w tym szczególnie szokujące aspekty działalności organów bezpieczeństwa². Zapoczątkowana w ten sposób fala zmian była coraz większa i przybierała coraz głębiej sięgające skutki. Jeszcze w 1954 r. zlikwidowano Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego³ oraz Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami

1 Dr hab., Uniwersytet w Białymstoku.

2 Zob. drukowaną wersję wywiadów: Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940-1955*, Warszawa 2003, *passim*.

3 Dekret z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego (Dz.U. Nr 54, poz. 269).

i Szkodnictwem Gospodarczym⁴. Były to jednak najpierw zmiany głównie powierchowne. Polityczne początki odwilży wiązały się z posiedzeniem Biura Politycznego KC PZPR w dniu 19 października 1954 r. oraz z dwudniową naradą tzw. centralnego aktywu PZPR na przełomie listopada i grudnia 1954 r. Bolesław Bierut przedstawił wówczas „naruszenia praworządności” w aparacie bezpieczeństwa, a niektórzy funkcjonariusze partyni, w tym Jakub Berman i Stanisław Radkiewicz, złożyli samokrytykę⁵.

W dniach 21-24 stycznia 1955 r. obradowało III Plenum KC PZPR. I Sekretarz KC B. Bierut wygłosił na nim referat pod niewinnie brzmiącym tytułem: „Zadania partii w walce o umocnienie codziennej więzi z masami pracującymi”. Duży jego fragment dotyczył „wypaczeń” w aparacie bezpieczeństwa, a kolejni mówcy, w tym J. Berman i H. Minc, krytykowali stalinizm, który przecież sami tworzyli. Była to swoista „ucieczka do przodu”, próba wyparcia się osobistej odpowiedzialności⁶. Efektem obrad była między innymi uchwała III Plenum KC „W sprawie pełnego przestrzegania leninowskich zasad życia partyjnego i kolegialności kierownictwa oraz przewyżczenia biurokratycznych wypaczeń w pracy Partii i w aparacie państwowym”⁷. Znalazł się w niej następujący *passus*: „stwierdzić również należy, że kontrola kierownictwa partyjnego nad działalnością MBP i zakresem jego zadań była niedostateczna, a podejmowane decyzje i środki przeciwko nadużyciom i wypaczeniom politycznym nie były z dostateczną ostrością i konsekwencją doprowadzane do końca”. Uchwała zalecała, „aby wszystkie instancje partyjne wyciągnęły właściwe nauki i wnioski z wypaczeń, jakie miały miejsce w organach bezpieczeństwa publicznego”⁸.

Rzecz jasna, krytyka funkcjonowania bezpieki godziła – wprawdzie pośrednio – w działalność sądownictwa, które przecież nie tylko tolerowało bezprawne działania bezpieki, ale także je sankcjonowało. Resortem sprawiedliwości kierował wówczas (od 1945 r.) Henryk Świątkowski, przedwojenny adwokat, socjalista, a od 1948 do 1950 r. członek Biura Politycznego KC PZPR, zaś do 1954 r. członek KC⁹. Minister był więc świetnie umocowany politycznie, uczestnicząc w pracach najwyższego gremium partii komunistycznej. Przyznać jednak należy, że jego pozycja polityczna w miarę rozwoju stalinizmu słabła. Wyrażona w literaturze opinia, jakoby był on faktycznie pozbawiony wpływu na działalność pracowników Ministerstwa

4 Dekret z dnia 23 grudnia 1954 r. o zniesieniu Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Dz.U. Nr 57, poz. 282).

5 M. Szumiło, Roman Zambrowski 1909-1977, Warszawa 2014, s. 317-318.

6 M. Szumiło, Początek końca stalinizmu w Polsce, wywiad zamieszczony na portalu internetowym Histmag.org (licencja CC BY-SA 3.0).

7 Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny. Wyłącznie do użytku organizacji partyjnych. W sprawie pełnego przestrzegania leninowskich zasad życia partyjnego i kolegialności kierownictwa oraz przewyżczenia biurokratycznych wypaczeń w pracy Partii i w aparacie państwowym. Uchwała III Plenum KC PZPR, Warszawa, luty 1955.

8 *Ibidem*, s. 9.

9 T. Mołdawa, Ludzie władzy. Warszawa 1991, s. 432.

Sprawiedliwości¹⁰, nie zwalniała go z odpowiedzialności. Musiał doskonale zdawać sobie sprawę, że „wypaczenia” obciążają także jego. Stąd zapewne wynikała podjęta przezeń próba „ucieczki do przodu” poprzez dołączenie do grona szermierzy postalinowskiej odnowy. Dokonał tego przez opublikowanie częściowo samokrytycznego artykułu w partyjnym organie teoretycznym „Nowe Drogi”¹¹, przedrukowanym następnie w lipcu 1955 r. jako dodatek do oficjalnego periodyku Ministerstwa Sprawiedliwości¹². Artykuł ten miał nieoczekiwane konsekwencje dla białostockiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR, dla Wojewódzkiej Rady Narodowej i jej przewodniczącego Józefa Szczęśniaka¹³ oraz przede wszystkim dla Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku i jego p.o. prezesa (od lutego 1954 r.) Edmunda Pilachowskiego¹⁴.

W artykule Świątkowski odwoływał się jeszcze do myśli J. Stalina (s. 24) oraz doświadczeń sądownictwa ZSRR: „opieramy się na podstawowym założeniu, że siłą naszego aparatu państwowego jest jego więź z masami i kontrola mas nad jego pracą, że siła aparatu państwa socjalistycznego polega na bezpośrednim udziale mas w działalności tego aparatu, że aparat ten jest wyłoniony przez masy i służy masom” (s. 26). Obok tych frazesów znalazł się jednak w tekście pięciostronicowy fragment o niezawisłości sędziowskiej, w którym minister podawał konkretne przypadki wywierania nacisków na sędziów. Jeden z przykładów, najbardziej zresztą wymowny, dotyczył Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku: „Tow. Kowal, zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KW w Białymstoku, oraz przewodniczący prezydium WRN w Białymstoku, tow. Szczęśniak, interweniowali w kierownictwie Sądu Wojewódzkiego, sugerując wydanie wyroku uniewinniającego w sprawie b. wiceprzewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ełku, Jana Bułata, skazanego przez Sąd Powiatowy w Ełku na rok więzienia za nadużycie władzy i łamanie praworządności w dziedzinie gospodarki mieszkaniowej” (s. 30).

Ten krótki akapit artykułu min. H. Świątkowskiego doprowadził do burzliwego konfliktu pomiędzy partią a prezesem SW w Białymstoku. Konflikt jest bardzo dobrze udokumentowany, gdyż w Archiwum Akt Nowych w Warszawie zachowała się teczka zawierająca korespondencję pomiędzy ministerstwem, p.o. prezesa sądu oraz

10 W. Barcikowski, W kręgu prawa i polityki, Wspomnienia z lat 1919-1956. Zebrał, opracował i wstępem opatrzył Władysław Barcikowski, Katowice 1988, s. 166, a ostatnio D. Maksimiuk, Rok 1956 w Polsce. Sądy, prokuratury, prawo karne, Białystok 2016, s. 42-43.

11 H. Świątkowski, Sądownictwo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w walce o umocnienie praworządności ludowej, „Nowe Drogi” 1955, nr 5, s. 22-41.

12 „Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości” 1955, nr 4.

13 Józef Szczęśniak był przewodniczącym Prezydium WRN w Białymstoku od grudnia 1954 r. do listopada 1956 r. Zob. J.J. Milewski, Województwo białostockie. Zarys dziejów (1919-1975), Białystok 2011, s. 230.

14 Edmund Pilachowski, ur. 1919 r. w Inowrocławiu, był jeszcze przed opisywanymi wydarzeniami z 1955 r. osobą zasłużoną dla władzy ludowej. Otrzymał m.in. Złoty Krzyż Zasługi oraz Medal 10-lecia Polski Ludowej. Informacje pochodzą z Cyfrowego Archiwum IPN.

funkcjonariuszami partii w tej sprawie¹⁵. Na jej podstawie odtwarzam poniżej chronologicznie wydarzenia obrazujące konflikt.

Jan Biłat (nie: Bułat, jak w artykule „Nowych Drogach”), robotnik fizyczny, był przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w Ełku, którą to funkcję sprawował do 1952 r. i bardzo zasłużył się nowej władzy, doprowadzając do pełnej kolektywizacji („uspółdzielczenia”) gminy. W 1952 r. został przeniesiony do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ełku, gdzie miał odpowiadać za „odcinek gospodarki komunalnej i mieszkaniowej”¹⁶. Na powierzonym stanowisku cieszył się uznaniem władz, gdyż „z pełnym zrozumieniem i konsekwencją przystąpił do porządkowania odcinka kwaterunkowego wyciągając daleko idące wnioski w stosunku do osób zajmujących nieprawnie mieszkania lub wchodzących w posiadanie takowych przy pomocy różnych kombinacji, co z miejsca wywołało przewidywalną reakcję ze strony elementów wyżej wspomnianych w postaci składania skarg i zażaleń oraz oskarżeń publicznych pod adresem Prezydium MRN, a między innymi i pod adresem ob. Biłata epizodem czego stał się proces publiczny w Sądzie Powiatowym w Ełku”¹⁷. Dowodem uznania władz była przyznana mu w końcu 1954 r. nagroda pieniężna. Jednak już 22 lutego 1955 r. Jan Biłat został skazany przez Sąd Powiatowy w Ełku za nadużycia na karę jednego roku pozbawienia wolności. Była to kara bezwzględna, bez zawieszenia. Dwa dni później Jan Biłat zwrócił się do przewodniczącego Prezydium PRN w Ełku z prośbą o „zainteresowanie się moją sprawą i interwencję”. W prośbie wyjaśniał: „wszelkie powierzone mi prace spełniałem według najlepszego mojego zrozumienia, w myśl wytycznych PZPR i władz nadrzędnych mając na uwadze ogólne dobro wszystkich uczciwie pracujących ludzi. Przekwaterowanie osób, o które mnie oskarżono i skazano nie wynikły ze złej woli lecz jedynie z trudności jakie powstały na tym odcinku z powodu pracy kwaterunku jak i zainteresowanych osób w przekwaterowywaniu”¹⁸.

Jak się okazało, Prezydium PRN w Ełku w piśmie do Przewodniczącego Prezydium WRN w Białymstoku z 7 marca stanęło w obronie skazanego przez sąd I instancji¹⁹. Przewodniczący Prezydium WRN tow. Szczęśniak zajął się sprawą, „poprosił do siebie” p.o. prezesa SW w Białymstoku, odczytał mu pismo z Ełku i oświadczył, że „Biłatowi stała się krzywda, ponieważ sąd w Ełku skazał go na 1 rok więzienia, że krzywdę tę trzeba naprawić, trzeba człowieka tego uniewinnić, ponie-

15 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), zespół akt Ministerstwo Sprawiedliwości 285 (dalej: MS), sygn. teczki 173 [Przykłady wywierania na sąd nacisków i łamania praworządności – opracowania z okręgu białostockiego do artykułu Ministra Świątkowskiego. Projekt artykułu, protokół, notatki, wyjaśnienia, oświadczenia] 1955-1956.

16 Pismo Prezydium PRN w Ełku do przewodniczącego Prezydium WRN w Białymstoku z 7 marca 1955 r. (AAN MS 173, k. 195).

17 *Ibidem*, k. 195.

18 Pismo Jana Biłata do Przewodniczącego Prezydium PRN w Ełku z 24 lutego 1955 r. (AAN MS 173, k. 138).

19 Pismo Prezydium PRN w Ełku do przewodniczącego Prezydium WRN w Białymstoku z 7 marca 1955 r. (AAN MS 173, k. 195-196).

waż po wyroku skazującym może się załamać”. Wyjaśnił ponadto, że „do wyroku skazującego doszło dlatego, że sędzia rzekomo wykluczony z partii na skutek skumania się z prokuratorem wydał taki wyrok”²⁰. Pilachowski w odpowiedzi oświadczył, że zażąda akt sprawy oskarżonego Biłata z Ełku i zawiadomi go o swym stanowisku. W aktach znajdowały się już rewizje oskarżonego, który wnosił o uniewinnienie, oraz prokuratora, który wnosił o wyższą karę i skazanie oskarżonego za łapownictwo (z tego zarzutu Sąd Powiatowy oskarżonego uniewinnił). Po zapoznaniu się z aktami p.o. prezesa E. Pilachowski udał się do tow. Szczęśniaka, któremu oświadczył, że „wyrok skazujący znajduje pokrycie w materiale dowodowym sprawy, a Sąd I-ej instancji nie mógł wziąć pod uwagę okoliczności łagodzących w sprawie – ponieważ okoliczności łagodzących /jak na przykład opinii dodatnich/ w sprawie nie ma”. Szczęśniak w odpowiedzi stwierdził, że „ani Partia, ani Prezydium Rady Narodowej w Ełku nie ma pretensji do osk. Biłata i dlatego należałoby wydać wyrok uniewinniający na człowieka, który swym postępowaniem realizował wytyczne KP i Prezydium PRN, że sąd sądząc sprawę Biłata winien wziąć pod uwagę, że Partia nie wyciągnęła żadnych wniosków do osk. Biłata”. Rozmówcy ostatecznie ustalili, że „wskazany byłoby, by w aktach sprawy była opinia o osk. Biłacie. Ob. Szczęśniak oświadczył, że taką opinię Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ełku prześle Sądowi Wojewódzkiemu”²¹.

Jak wynika z cytowanego oświadczenia p.o. prezesa Pilachowskiego, „w tymże samym czasie” był on w KW PZPR, dokąd udał się z tow. wiceprezesem Marianem Solarczykiem – przewodniczącym Wydziału Rewizyjnego (karnego) Sądu Wojewódzkiego, „by zreferować w Wydziale Administracyjnym sprawę osk. Biłata”. Rozmówcami sędziów byli: tow. Szymaniuk – Kierownik Wydziału Administracyjnego KW, tow. Kowal – jego zastępca oraz tow. Słupski – instruktor tegoż Wydziału. Pilachowski i Solarczyk (ten, jak się okazało, był podwójnym referentem sprawy: w Komitecie oraz później w postępowaniu rewizyjnym w Sądzie) zajęli stanowisko, iż wina Biłata jest niewątpliwa w części, w której nastąpiło skazanie oraz że rewizja prokuratora domagającego się skazania za łapówkę może być uzasadniona, „ponieważ poszlaki przemawiają na niekorzyść Biłata i nie jest wykluczone, że tenże mógł brać łapówkę”. Wówczas tow. Kowal podniesionym głosem stwierdził „wy w sądach to umiecie uniewinnić spekulantów i sabotażystów, a takich ludzi, jak Biłat, którzy zasłużyli się naszej Partii to skazujecie”. Dodał, że „w działalności osk. Biłata nie można dopatrzeć się żadnej winy, a o ile brak jest winy, to należy go uniewinnić, a nie skazywać”. „To wysoce nietaktowne i bezpodstawne stanowisko tow. Kowala wyprowadziło mnie do tego stopnia z równowagi, że gdyby nie obecność tow. Szymaniuka dla którego mam dużo szacunku – byłbym wyszedł od tow. Kowala

20 Oświadczenie Pilachowskiego Edmunda p.o. Prezesa Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku z 2 lipca 1955 r. (AAN MS 173, k. 169-170)

21 *Ibidem*, k. 170.

i więcej z nim nie rozmawiał” – stwierdzał p.o. prezesa E. Pilachowski²². Wówczas zabrał głos tow. Szymaniuk, który „oświadczył, że Sąd powinien wziąć pod uwagę dodatnią opinię o Biłacie i opinię tę rozważyć w II instancji, mając ewentualnie na uwadze zawieszenie wymierzonej kary”. „Uważaliśmy z tow. Solarczykiem, że stanowisko zajęte przez tow. Szymaniuka, Kier. Wydz. Admin. jest słuszne” – stwierdzał w swoim oświadczeniu sędzia Pilachowski²³.

Dalszy przebieg tej półgodzinnej narady nie miał już tak emocjonującego charakteru. Interesująco w tym kontekście zabrzmiała wypowiedź tow. Słupskiego, który oświadczył, że zajęte przez rozmówców stanowisko jest niesłuszne, gdyż „on sprawą Biłata interesował się i wie, że działalność Biłata na odcinku gospodarki komunalnej w Ełku nie była zgodna z praworządnością i jego zdaniem przy wyroku skazującym osk. Biłata na sali winni być wszyscy przewodniczący rad narodowych, którzy mają do czynienia z gospodarką mieszkaniową”.

Konkluzja spotkania – uzgodnienie wyroku w zawieszeniu przy uwzględnieniu pozytywnej opinii o oskarżonym, nie zakończyła wszakże nacisków. Oddajmy ponownie głos oświadczeniu Pilachowskiego: „Tow. Kowal jednakowoż wezwał przed rozprawą rewizyjną ponownie do siebie tow. sędziego Solarczyka, który był referentem sprawy Biłata w Wydziale Rewizyjnym Sądu Wojewódzkiego i przy Wicoprokuratorze Bałasińskim, wezwanym również w tejże sprawie – przekonywał tow. Solarczyka o braku winy w czynach zarzucanych osk. Biłatowi. W czasie rozmowy tej wszedł obecny wówczas tow. Wieczorek z KC /Wydz. Adm./, który przysłuchiwał się argumentacji tow. Kowala i po zorientowaniu się czego dotyczy rozmowa oświadczył «tow. Kowal – sędzia z wami na ten temat może w ogóle nie rozmawiać»”²⁴.

Dalszy bieg wydarzeń przed rozprawą rewizyjną był już bardziej spokojny, ale także znamieny. Prezes Pilachowski zorientował się bowiem, iż na kilka dni przed rozprawą nie było w aktach korzystnej opinii o oskarżonym. Będąc „przy okazji” u tow. Szczęśniaka w WRN, zwrócił mu na to uwagę. „Przewodniczący WRN Szczęśniak wezwał do siebie tow. Ogrzebacza²⁵, któremu polecił jechać do Ełku i spowodować przesłanie właściwej opinii. Istotnie za dwa dni podczas mojej obecności ktoś przyniósł kopertę z zawartością, którą pozostawił mi na biurku. Z pliku

22 *Ibidem*, k. 172.

23 *Ibidem*, k. 172.

24 *Ibidem*, k. 172.

25 Tow. Z. Ogrzebacz był do końca 1954 r. tzw. społecznym członkiem białostockiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Uczestniczył w orzekaniu (tzn. skazywaniu), ale w związku ze zniesieniem Komisji nie chciał przejść do sądownictwa, gdyż z braku wykształcenia prawniczego uważał, że się do tego nie nadaje. Pozostał więc funkcjonariuszem partyjnym. Zob. P. Fiedorczyk, *Struktura organizacyjna i pracownicy białostockiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1954)*, [w:] *Polska północno-wschodnia w okresie stalinizmu – spojrzenie z perspektywy półwiecza*, red. K. Sychowicz, E. Świętochowska-Bobowik, W.F. Wilczewski, Białystok – Warszawa 2009, s. 56.

tychże pism wybrałem opinię o osk. Biłacie, którą przesłałem Wydziałowi Karno-Rewizyjnemu celem ewentualnego wykorzystania”²⁶.

Rozprawa rewizyjna odbyła się w dniu 4 maja 1955 r. Prokurator wnosił konsekwentnie o uwzględnienie rewizji na niekorzyść oskarżonego. Sąd uwzględnił załączone do akt sprawy opinie i wydał wyrok zawieszający karę na 2 lata²⁷. Zrealizowano więc ustalenia z narady w KW.

Wydawałoby się, że wyrok sądu rewizyjnego kończył sprawę, załatwioną zgodnie z partyjno-sądowymi ustaleniami. Stało się jednak inaczej, a wydarzenia przybrały dramatyczny obrót. W związku z planowanym artykułem do „Nowych Dróg” minister H. Świątkowski zwrócił się telefonicznie w dniu 8 kwietnia 1955 r. (jeszcze przed rozprawą rewizyjną w sprawie Biłata) do p.o. prezesa Pilachowskiego o dostarczenie mu przykładów naruszania praworządności i naruszania niezawisłości sędziowskiej na terenie okręgu Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku. Usłużny podwładny Pilachowski jeszcze tego samego dnia wystosował do ministra pismo, w którym przedstawił między innymi sprawę Biłata²⁸. Pech chciał, że Świątkowski wybrał tę sprawę i przedstawił ją w nagannym świetle w „Nowych Drogach”.

Zanim doszło do opublikowania artykułu i upublicznienia skandalu, w dniu 21 maja 1955 r. odbyło się w Białymstoku posiedzenie Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, któremu przewodniczył wiceminister Henryk Cieśluk, a uczestniczyli między innymi przewodniczący WRN tow. Szczęśniak, I sekretarz KW PZPR tow. Stanisław Brodziński²⁹, prokurator wojewódzki, komendant wojewódzki MO oraz kierownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Obszerne sprawozdanie z posiedzenia³⁰ nie zawiera wzmianki o sprawie Biłata, która jednak była poruszona³¹. Niektóre wątki dyskusji wskazują, że konflikt był tem dyskusji. Przykładowo, tow. I sekretarz Brodziński zaznaczył, iż „w terenie niektórzy sędziowie natrafiają na trudności w nawiązaniu bliższych kontaktów z pracownikami aparatu partyjnego i rad narodowych, a w końcu szukają towarzystwa w innym środowisku. [...] Sędziowie powinni szukać większego oparcia w Komitetach Powiatowych i Radach Narodowych, domagając się nie tylko pomocy, ale i oceny swej pracy. Ścisły kontakt w pracy zawodowej będzie również podstawą zblizenia

26 Oświadczenie Pilachowskiego Edmunda p.o. Prezesa Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku z 2 lipca 1955 r. (AAN MS 173, k. 173)

27 Dane podaję na podstawie informacji z pisma Prezesa Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 22 lutego 2017 r., nr A-062-8/17, w moim posiadaniu.

28 Pismo p.o. prezesa SW w Białymstoku do Ministerstwa Sprawiedliwości z 8 kwietnia 1955 r. (AAN MS 173, k. 177-181).

29 Krótki biogram S. Brodzińskiego [w:] A. Pasko, Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948-1956), Białystok 2002, s. 85-86.

30 Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości na sesji wyjazdowej w Białymstoku, „Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości” 1955, nr 4, s. 12-15.

31 „Zresztą na Kolegium Sędziowskim w dniu 21. V. 55 r. w Białymstoku, w którym uczestniczył wice.Minister (sic!) Sprawiedliwości tow. Pilachowski sam przyznał, że w stosunku do tow. Biłata Sąd Pow. wydał za surowy wyrok”. Zob. List Kowala do ministra sprawiedliwości tow. Świątkowskiego z 28 maja 1955 r. (AAN MS 173, k. 212).

się w życiu towarzyskim. Poza tym bywa i tak, że nieraz sędzia – widocznie niewłaściwie pojmując zasadę niezawisłości – uchyla się od rozmów z przedstawicielami partii lub władz terenowych na temat ogólnego kierunku polityki orzecznictwa, co z kolei przyczynia się do odosobnienia sądu. W konsekwencji sąd ma słabsze rozeznanie w problematyce politycznej, społecznej i gospodarczej danego okręgu, a co za tym idzie i orzecznictwo może być nietrafne. Tymczasem omawianie ogólnego kierunku orzecznictwa – a nie poszczególnych spraw – należy uznać za prawidłową i potrzebną formę działania”³². W podobnym tonie wypowiedział się tow. Szczęśniak: „Tymczasem zainteresowanie rad narodowych tym, co dzieje się w terenie, niektórzy sędziowie tłumaczą jako próby wywierania nacisku na sądy, zapominając, że rada jest przecież gospodarzem terenu”³³. W tym miejscu należy zauważyć, że po stalinowskiej nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych w 1950 r. znalazł się w znowelizowanym rozporządzeniu prezydenta art. 13, który stanowił, że sąd wojewódzki składa okresowe sprawozdanie ze swej pracy właściwej wojewódzkiej radzie narodowej, sąd powiatowy – właściwej powiatowej (miejskiej), dzielnicowej radzie narodowej³⁴. Można przypuszczać, że tow. Szczęśniak stąd wywodził prawo rad narodowych do ingerencji w działanie sądów.

Po publikacji artykułu H. Świątkowskiego konflikt wszedł w nową fazę – Komitet Wojewódzki PZPR postanowił zatuszować sprawę, zmusić p.o. prezesa Pilachowskiego do wycofania się z donosu do ministra, a później – gdy to nie nastąpiło – zrewanżować się przez doprowadzenie do usunięcia Pilachowskiego.

Jako pierwszy zabrał głos tow. Kowal, czyli główny czarny bohater donosu. W dniu 28 maja 1955 r. skierował on list do min. Świątkowskiego³⁵, w którym pytał: „Tow. Świątkowski jaka jest Wasza odpowiedzialność za prawdę w tym artykule?” i wykazywał, że podany w „Nowych Drogach” fakt nie miał miejsca. Przyznał wprawdzie, że tow. prezes Pilachowski przyszedł do Komitetu z aktami sprawy i oświadczył, że „jeśli będzie opinia z Prezydium PRN sąd rewizyjny będzie mógł zawiesić wyrok”. Dalej twierdził, że żadnej „ingerencji” (sic!) nie było i zasadnie pytał, dlaczego sąd rewizyjny złagodził wyrok. Rozgoryczony tow. Kowal pisał na końcu listu: „Uważam, że umieszczając mnie w miesięczniku «Nowych Dróg» jako przykład łamania praworządności wyrządzono mi niesłusznie wielką krzywdę moralną”. Następnie w dniu 21 czerwca sprawą zajęło się Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, które uznało za niesłuszne zarzuty zarówno wobec skazanego Biłata (czyli zakwestionowało prawomocny wyrok sądu), jak i wobec przewodniczące-

32 Kolegium..., op. cit., s. 13.

33 Ibidem, s. 13.

34 Prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz. U. Nr 39, poz. 360.

35 List Kowala do Ministra Sprawiedliwości tow. Świątkowskiego z 28 maja 1955 r. (AAN MS 173, k. 212).

go Szczęśniaka, informując o swym stanowisku tow. ministra Szneka z Urzędu Rady Ministrów³⁶.

Kolejny ruch należał do egzekutywy KW PZPR, która 24 czerwca „zaleciła” tow. prezesowi Pilachowskiemu złożenie wyjaśnień odnośnie do stanu faktycznego sprawy. Pilachowski wyjaśnienia takie złożył 2 lipca (są one szeroko wykorzystane w niniejszym tekście), podtrzymując dotychczasowe stanowisko i obciążając Kowala i Szczęśniaka jeszcze bardziej. Samo posiedzenie egzekutywy (z udziałem Pilachowskiego) miało burzliwy przebieg. Pilachowski odmówił sprostowania informacji przekazanej min. Świątkowskiemu, a wówczas I sekretarz KW Brodziński stwierdził, iż p.o. prezesa „nie rozumie zagadnienia niezawisłości sędziowskiej” i podał w wątpliwość, „czy on spełni zadanie polityczne w sądzie”³⁷. Była to niekamuflowana groźba odwołania z powodu utraty zaufania politycznego Partii. Prezes Pilachowski poinformował o tym min. Świątkowskiego w liście z 4 lipca, podając dodatkowo fakty, które świadczyły o złe układającej się współpracy z KW. „Tow. Brodziński I sekretarz KW np. za stłuczenie lamp w parku żąda by zapadały wyroki po 15 mies. więzienia, względnie by za manco zapadały wyroki po 15 lat więzienia. Kiedy tow. Brodzińskiemu zwraca się uwagę, że np. art. 286 § 1 k.k. przewiduje sankcję do 5 lat więzienia – to tow. Brodziński potrafi oświadczyć, że jego przepisy nic nie obchodzą, a my mamy niby to tak interpretować by zapadały wyroki najwyższe obojętnie z jakich przepisów” – donosił Pilachowski Świątkowskiemu³⁸. Na tejże egzekutywie zapadła uchwała o „wprowadzeniu do aparatu sądowego ławników i aktywu społecznego o wyrobieniu politycznym i mianowanie ich sędziami karnikami oraz prezesami sądów powiatowych”. Tow. Brodziński oświadczył Pilachowskiemu, że uzgodnił takie posunięcie z sekretarzem KC tow. Franciszkiem Mazurem³⁹. Podsumowując dyskusję, rozgoryczony Pilachowski zauważył w liście, że „towarzysze uproszczają sobie zagadnienie jak gdyby Prezes Sądu Powiatowego niczym nie różnił się od Prezesa G.S.”⁴⁰ Ponadto oskarżył tow. Brodzińskiego, że nie wykonuje on uchwały KC PZPR zobowiązującej go do zwoływania na narady kierownictw MO, UB, sądu i prokuratury „celem omawiania słuszności stosowania polityki kryminalnej w województwie”. W końcowym fragmencie listu stwierdzał, iż jest tak wyczerpany nerwowo, że nie był w stanie przystąpić do końcowych egzaminów na Studium Zaocznym Uniwersytetu Warszawskiego (czyli p.o. Prezesa SW nie miał dyplomu magistra prawa!). Prosił ministra o zwolnienie go z funkcji p.o. prezesa SW i przeniesienie do innego sądu.

36 Pismo Prezydium WRN w Białymstoku do Urzędu Rady Ministrów z dnia 22 czerwca 1955 r. (AAN MS 173, k. 121).

37 Pismo p.o. prezesa SW w Białymstoku E. Pilachowskiego do Ministra Sprawiedliwości z 4 lipca 1955 r. (AAN MS 173, k. 103).

38 *Ibidem*, k. 104.

39 Tow. F. Mazur był prawnikiem i zajmował do 1956 r. wysokie funkcje w aparacie partyjnym. Zob. krótki biogram: T. Mołdawa, *Ludzie władzy*, op. cit., s. 393.

40 Pismo p.o. prezesa SW w Białymstoku E. Pilachowskiego do Ministra Sprawiedliwości z 4 lipca 1955 r., op. cit., k. 104.

W dniu 4 lipca Wydział Administracyjny KW PZPR wezwał do siebie Pilachowskiego i sekretarza POP w SW tow. Fornalika, by zawiadomić ich, że egzekutywa KW „podjęła uchwałę w przedmiocie przejrzania kadr sędziowskich i wysunięcia na kilka stanowisk prezesów Sądów Powiatowych tytułem próby aktywistów lub ławników, których wskaże KW PZPR”⁴¹. Pilachowski oświadczył, że „odnośnie przejrzania kadr sędziowskich podałem dokładnie jakie mam projekty dokonania przesunięć w naszym aparacie oraz oświadczyłem, że w każdej chwili dostarczę potrzebne materiały, lub podzielę się uwagami w tym przedmiocie, tak jak to czyniłem dotychczas”. Nie był więc zaskoczony stanowiskiem KW w tej części. Natomiast – donosił Pilachowski ministrowi – „w przedmiocie wysunięcia na stanowiska Prezesów Sądów Powiatowych podanych osób /podano 1 ławnika z kursu i 2 spoza kursu prawniczego/ oświadczyłem, że zrobić tego nie mogę w tej chwili bez zasięgnięcia opinii Ministerstwa Sprawiedliwości, ponieważ – byłoby to nie tylko sprzeczne z U.S.P. [prawem o ustroju sądów powszechnych – PF], lecz i byłoby wysoce niesłusznym wysuwać na stanowiska Prezesów Sądów Powiatowych ludzi nie znających pracy sądowej w ogóle, jak również przedwczesnym byłoby wysuwać na te stanowiska ławników, którzy zetknęli się z orzecznictwem bardzo mało, a przy ewentualnym wprowadzeniu ławników do naszego aparatu muszą oni rozpocząć pracę w sądzie przede wszystkim od podstaw, t.j. od samodzielnego orzekania jako asesory i mowa być może przede wszystkim o ławnikach, którzy ukończyli kurs prawniczy”. Wówczas kierownik Wydziału Administracyjnego KW tow. Szymaniuk oświadczył ze śmiechem, że z U.S.P. nie ma co się liczyć, bo to jest ustawa przestarzała i życie wyprzedziło ustawę i niedługo wyjdzie ustawa nowa. Pilachowski odpowiedział na to, że tak długo jak nie ma nowej ustawy – obecna jest aktualna. Szymaniuk odparł, że obowiązkiem Pilachowskiego jest wykonać uchwałę egzekutywy, a nie patrzeć na przestarzałe ustawy oraz że tow. Brodziński porozumiał się w KC z tow. Mazurem, który „wyraził zgodę na zrobienie eksperymentu doświadczalnego w województwie białostockim”. Zdezorientowany Pilachowski, wiedząc zapewne, iż stanowiska prezesów sądów powiatowych i wojewódzkich należą do tzw. nomenklatury egzekutywy KW⁴², prosił Ministerstwo Sprawiedliwości o instrukcje⁴³.

Kolejną próbę nacisku na Pilachowskiego podjęto 8 lipca, gdy poinformowano go nieoficjalnie, że egzekutywa KW PZPR w Białymstoku wystąpiła z wnioskiem do KC o mianowanie Prezesem SW ob. Piątka, wicedyrektora Zarządu Łączności w Białymstoku, byłego zastępcę Komendanta MO w Białymstoku, zwolnionego

41 Pismo p.o. prezesa SW w Białymstoku E. Pilachowskiego do Ministerstwa Sprawiedliwości z 8 lipca 1955 r. (AAN MS 173, k. 115).

42 Dokument Propozycje zmian w nomenklaturze Egzekutywy KW. Nomenklatura Komitetu Wojewódzkiego PZPR zatwierdzona dnia 6.IV.56 r. przez Egzekutywę KW, [w:] A. Pasko, op. cit., s. 303, 308.

43 Pismo p.o. prezesa SW w Białymstoku E. Pilachowskiego do Ministerstwa Sprawiedliwości z 8 lipca 1955 r. (AAN MS 173, k. 115-116).

z milicji. Pilachowski ponowił w związku z tym wobec ministra prośbę o udzielenie mu dymisji, o którą prosił już w liście z 4 lipca⁴⁴.

Wydaje się zaskakujące, że w aktach sprawy nie ma żadnych dokumentów datowanych później niż z lipca 1955 r. Ostatnim dokumentem jest pochodząca z końca lipca notatka, sporządzona przez dyrektora Departamentu Nadzoru Sądowego Henryka Chmielewskiego⁴⁵, w której analizował on z polecenia min. Świątkowskiego sprawę Jana Biłata. Konkluzja notatki sprowadzała się do stwierdzenia, że rewizja prokuratora była zasadna, nie było podstaw do zawieszenia kary przez Sąd Wojewódzki oraz że „wydaje się, że istniałyby podstawy do wniesienia rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego”⁴⁶. Prawdopodobnie w centrali zapadła jednak decyzja o wyciszeniu sporu.

Dalsze losy bohaterów wydarzeń nie miały chyba bezpośredniego związku z opisywanym konfliktem (nie jest to wszakże wykluczone). Najszybciej (6 września 1955 r.) odszedł S. Brodziński, który awansował na stanowisko I sekretarza KW PZPR w Krakowie⁴⁷. Henryk Świątkowski stracił stanowisko ministra sprawiedliwości w kwietniu 1956 r., nie pomogła mu więc „ucieczka do przodu”, która legła u podstaw opisywanych wydarzeń. Natomiast E. Pilachowski pozostał przez jakiś czas prezesem (nie wiemy, czy ukończył studia), gdyż 12 stycznia 1956 r. uczestniczył w plenarnym posiedzeniu WRN, na którym omawiano pracę sądów okręgu białostockiego. Sprawozdanie z posiedzenia⁴⁸ razi drętwotą socjalistycznej „nasiadówki”. Niestety, nie znamy losów tow. Biłata i tow. Kowala.

Opisywane powyżej wydarzenia obnażają całkowitą fikcję niezawisłości sędziowskiej w czasach stalinowskich oraz zależność sędziów od aparatu partyjnego⁴⁹. Warto przy tym pamiętać, że stalinizacja wymiaru sprawiedliwości w Polsce (tj. podporządkowanie go nowym komunistycznym władzom) trwała kilka lat i odbywała się pod znajomo dzisiaj brzmiącymi hasłami „demokratyzacji” sądów, eliminacji sędziów oderwanych rzekomo od społeczeństwa, przywrócenia sądów społeczeństwu, przyspieszenia postępowania sądowego, uproszczenia procedury

44 Pismo p.o. prezesa SW w Białymstoku E. Pilachowskiego do Ministerstwa Sprawiedliwości z 9 lipca 1955 r. (AAN MS 173, k. 139)

45 H. Chmielewski to zbrodniarz sądowy, uczestniczący jako sędzia w procesach politycznych. Nie spotkała go za to żadna kara – jedynie w 1956 r. (już w trakcie ministerium Zofii Wasilkowskiej) przestał być dyrektorem departamentu i przeszedł do pracy na równorzędne stanowiska w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, gdzie odegrał pozytywną rolę w pracach nad kodyfikacją prawa wykroczeń. Zob. M. Łysko, Prace nad kodyfikacją materialnego prawa wykroczeń w Polsce Ludowej (1960-1971), Białystok 2016, s. 46.

46 Notatka dla tow. Ministra H. Świątkowskiego (AAN MS 173, k. 186).

47 A. Pasko, Kulisy władzy ludowej..., op. cit., s. 86.

48 W. Markowski, Praca sądów okręgu białostockiego przedmiotem zainteresowania rad narodowych, „Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości” 1956, nr 4, s. 43-46.

49 Pisze o tym A. Lityński, O prawie i sądach początków Polski Ludowej, Białystok 1999, s. 153. O stalinowskim rozumieniu niezawisłości sędziowskiej zob. K. Czajkowski, L. Schaff, W. Siedlecki, Prawo sądowe.[w:] L. Kurowski (red.), Dziesięciolecie prawa Polski Ludowej 1944-1954, Warszawa 1955, s. 342-343.

odwoławczej, większego wpływu „ludu” na wymiar sprawiedliwości oraz likwidacji wyobcowania sądów od innych władz, co miało być przejawem złego rozumienia zasady niezawisłości. Finał był taki, jaki wynika z niniejszego artykułu – całkowita zależność sądów i sędziów od aparatu partyjnego. Zwraca uwagę, że p.o. prezesa SW uważał ten stan za naturalny (nie widział np. nic nagannego w udostępnianiu akt niepowołanym osobom), a protestował dopiero wtedy, gdy Partia postanowiła obśadzać bez niego stanowiska sędziowskie. Dał się traktować jak wspomniany prezeń prezes GS, a nie prezes sądu. Nie wykluczam jednak, że towarzysze w Komitecie blefowali, próbując „zmiękczyć” Pilachowskiego. Swoją drogą, jako historyk prawa, mogę wyrazić żal, że nie doszło do realizacji zapowiadanego „eksperymentu białostockiego”, gdyż komunistyczny postulat „sądów ludowych” także dzisiaj jest obecny w życiu politycznym.

Poza rozważaniami pozostawiam kwestię, czy rzekoma „odwilż” po III Plenum coś rzeczywiście w praktyce sądownictwa zmieniła. Wymaga to dalszych badań, ale przypadek białostocki świadczy raczej o powierzchownym podejściu do rozliczeń z przeszłością. Opinia o fasadowym charakterze „odwilży” była wyrażana już w 1956 r.⁵⁰

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Opisane w donosie do ministra Świątkowskiego zachowanie Pilachowskiego, Solarczyka, Szczęśniaka, Kowala, Szymaniuka, Brodzińskiego wyczerpywało znamiona przestępstw. Rzecz ciekawa, Pilachowski nie zdawał sobie z tego sprawy, a uważał się raczej za bohatera i obrońcę praworządności. Domyślam się jednak, że gwałtowny przebieg wydarzeń musiał zrodzić refleksję Pilachowskiego, że lepiej było siedzieć cicho, nie wychylać się i nie informować o niczym ministrowi.

50 „Ministerstwo nie podjęło też należytych wysiłków w kierunku właściwego ustawienia nadzoru sądowego i przewyciężenia tendencji do komenderowania sądami”. Zob. [S], *Przemiany*, „Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości” 1956, nr 12, s. 1.